Nr. 13. Poznań, dnia 30 marca 1929. Rocznik 10.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

W sprawie Wystawy Prasy

na P. W. K. proszeni jesteśmy przez Zarząd Grupy Prasowej donieść na tej drodze wszystkim Wydawcom, że cały Pawilon Prasy jest już do ostatniego miejsca zajęty i że wszelkie dalsze zgłoszenia i korespondencje w tej sprawie są bezcelowe.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

W sprawie uczni.

Niniejszem zapraszamy należących do Komisji uzgadniającej pp. pracodawców i pracobiorców w sprawie unormowania liczby uczniów na **zebranie,** które się odbędzie **w sobotę, dnia 6 kwietnia w Toruniu** w Dworze Artusa o godz. 6 wieczorem.

W sprawie składek.

Ponieważ Walne Zebranie odbędzie się w miesiącu kwietniu, prosimy pp. Członków uregulować swą składkę roczną za rok 1928/29. Większa część już swą składkę uregulowała, lecz jest bardzo mała liczba zakładów, która mimo kilkakrotnie wysłanych monit nie reaguje. Z ogólnej liczby 33 zalega ze składką 5 zakładów. Składkę można przekazać przez P. K. O. na Nr. 211 053.

Sobie i następcom naszym.

Rok 1929 zapisze się złotemi głoskami w historji drukarstwa polskiego, w historji polskiego przemysłu graficzno-wydawniczego.

Na zjeździe konstytucyjnym w Poznaniu w dniu 16 marca 1929 roku założono ogólno-polski Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego.

Pamiętna to dla mnie data, gdyż akurat przed rokiem, w dniu 16 marca 1928 r., jako prezes Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu, nawiązałem z Warszawą stosunki, przez szereg lat oziębłe, stosunki, które wreszcie doprowadziły do utworzenia wielkiej organizacji przemysłu graficznego na całą Rzeczpospolitą Polską.

Nie wszystkim danem zostało doczekać urzeczywistnienia idei dawno upragnionego połączenia organizacyj przemysłu graficznego. Śmierć nieubłagana zabrała nam przedwcześnie ś. p. Bolesława Wierzbickiego z Warszawy, wielkiego zwolennika idei połączenia, który już w roku 1922, dnia 28 kwietnia, w liście, pisanym do mnie, rzucił hasło ogólnopolskiego zjazdu związków graficznych, upatrując w takiem zbliżeniu zapoczątkowanie wielkiego dzieła zjednoczenia.

W dniach 5 i 6 października 1923 r. odbył się w Warszawie pierwszy zjazd przedstawicieli organizacyj przemysłu graficznego i wydawniczego z wszystkich dzielnic Polski. Na zjeździe tym powołano komisję organizacyjną w celu stworzenia centralnego Związku, oraz omawiano projekt statutu mającej powstać organizacji. W pracach tych brał wybitny udział p. Łucjan Bogusławski z Warszawy, który z niestygnącym zapałem zabiegał ku zjednoczeniu, co z serdecznem uznaniem trzeba wspomnieć.

Przyszły lata dalsze, lata ciężkie dla kraju i narodu. Z trudem wielkim utrzymywały się placówki przemysłu graficznego wobec zmiennych warunków, w jakich pracowaliśmy. Zagadnienia dewaluacji, ciężkiego kryzysu, pochłonęły nas zupełnie i troską każdego było utrzymać swe warsztaty pracy. Przy-

szły i dalsze nieszczęścia na nasz kraj. Zmieniający się system polityczny stawił nas wobec zagadnienia nowych ustaw prasowych, które nakładały na właścicieli drukarń i wydawców obowiązki, sprzeczne z zadaniami, jakie mamy do spełnienia w rozwoju gospodarki narodowej. Pierwsze ustawy prasowe odbiły się niekorzystnie na całym ruchu wydawniczym.

Ciężkie te lata nie pozostały bez wpływu na zagadnienie utworzenia jednej wielkiej organizacji przemysłu graficznego, oddalały upragnioną chwilę połączenia. Najrozmaitszego rodzaju przeszkody utrudniały współpracę, tak, że pomiędzy dzielnicowemi organizacjami panował tylko luźny kontakt.

Lokalne organizacje przedsiębiorców graficznych, szczególnie w b. Kongresówce, nie były tak silne i zwarte, jak organizacje Polski Zachodniej i Małopolski, a daleko odbiegały od stopnia zorganizowania drukarń byłego zaboru pruskiego, gdzie liczba drukarń, należących do Związku Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią przedstawiała się imponująco, dochodząc do 90 procent zorganizowanych przedsiębiorstw w stosunku do istniejących.

Taki stan rzeczy oddalał niewątpliwie chwilę połączenia. A tymczasem na przemysł graficzny zwalały się nowe ciężary i stawał on niejednokrotnie w obliczu nowych trudności w staraniach o swą egzystencję.

Od samego powstania Polski nie mieliśmy poparcia ze strony sfer rządowych. Przeciwnie — zakładano coraz to nowe drukarnie państwowe, wojskowe, więzienne, policyjne, samorządowe, a nawet instytucje ubezpieczeń społecznych zapragnęły mieć własne drukarnie. Robiono to w sposób bezplanowy, pozbawiony często najelementarniejszych pojęć fachowych i zasad kupieckich, co państwo narażało niejednokrotnie na olbrzymie straty.

Drukarnie prywatne natomiast wegetowały, choć były przygotowane na wykonywanie zamówień urzędów i wojska. Memorjały do władz w tych sprawach pozostały bez uwzględnienia, nie odniosły żadnego skutku.

Poszczególne rządy w imię nieznanych ogółowi programów gospodarczych, działały często na szkodę prywatnego przemysłu graficznego, godząc w podwaliny istnienia jego, dążąc jakby wprost do ruiny jego. Bo inaczej nie można nazwać tego stanu rzeczy, jeżeli w każdem prawie mieście przy D. O. K. utworzono drukarnię, nawet są drukarnie pułkowe, a pozatem drukarnie wojewódzkie, policyjne, więzienne, wreszcie komunalne, sejmików powiatowych czy instytucyj ubezpieczeń i patronatów banków.

Przyszły następnie polecenia i okólniki do urzędów, aby nie oddawały one druków drukarniom prywatnym, tylko państwowym. Gdy mimo tego, utrzymanie drukarń państwowych okazało się trudne do przeprowadzenia, więc dla podtrzymania samowystarczalności drukarnie te rozpoczęły konkurować z drukarniami prywatnemi, przyjmując zamówienia od osób prywatnych, jak bilety wizytowe, afisze do kin, a nawet wydawnictwa perjodyczne i gazetowe.

Fakt asygnowania dalszych kredytów w budżecie na rozbudowę czy zakładanie dalszych drukarń państwowych też przemawia za chęcią wprowadzenia do życia gospodarczego systemu, któremu na imię: etatyzm.

W tym stanie rzeczy okazała się konieczność samoobrony, jako rzeczy wagi pierwszorzędnej. To zadecydowało też o zbliżeniu poszczególnych organizacyj dzielnicowych przemysłu graficznego.

Następnie — Powszechna Wystawa Krajowa. Przegląd polskiej kultury i piśmiennictwa nie był do pomyślenia bez przeglądu polskiej grafiki, polskiej sztuki drukarskiej. Wspólnemi wysiłkami organizacje przemysłu graficznego wszystkich dzielnic Polski ułatwiły udział drukarniom polskim do zaprezentowania swego dorobku pod względem techniczno-artystycznym w pawilonie przemysłu graficznego. Także przegląd prasy polskiej na Powszechnej Wystawie Krajowej nie byłby do pomyślenia bez udziału tych wydawców, którzy zarazem są czynnikami twórczemi w przemyśle graficznym.

Tak to tradycje drukarstwa polskiego, zasłużonego dla narodu w czasach niewoli, i teraz, od chwili odzyskania niepodległości — idą na wzniosłą służbę — roznoszenia ziarna oświaty i kultury polskiej, nawet poza granice Rzeczypospolitej.

Czynniki, kierujące dziś nawą państwową, winny wziąć pod uwagę zasługi drukarstwa polskiego dla narodu, szczególnie w czasach porozbiorowych. Drukarz-wydawca, który więcej był ideowym Polakiem-patrjotą, niż przedstawicielem zarobkującej gałęzi przemysłu — dawał społeczeństwu wiele. Nierzadko, mimo strat finansowych i prześladowań rządów zaborczych, wydawał arcydzieła literatury polskiej i historji, propagował utwory wieszczów narodu. Małoż to dzisiejszych kierowników nawy państwowej wychowało się na literaturze ojczystej, studjując Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego lub rozkoszują się żywiołowo polskim Sienkiewiczem. A zasługa to duża polskiego drukarza-wydawcy, którym nie powodowała chęć zarobku, a przysłużenie się narodowi i idei państwowej.

Wszyscy pracowaliśmy dla tej ukochanej idei z myślą odzyskania niepodległego bytu. Wszyscy dawaliśmy z siebie, co dać mogliśmy, doświadczenie, zdolności, wiedzę fachową.

Ojczyzna powstała. Byt niepodległy został ugruntowany. Ale samemi wzniosłemi ideami żyć nie można. Trzeba umożliwić jeszcze znośne warunki bytu ekonomicznego, trzeba dbać o dobrobyt narodu, aby unarodowić przemysł polski, aby i Polak-przemysłowiec mógł się poszczycić zasobnością kapitału rodzimego, potrzebnego dla rozwoju narodowego stanu posiadania.

Drukarze-graficy! Narodowy stan posiadania, to nasza ostoja bytu niepodległego i tego narodowego stanu posiadania musimy bronić przed zakusami innych. Naród polski, który wywalczył Ojczyznę i przelewał krew za wolność, musi poczuć się raz wreszcie gospodarzem u siebie. Poznańskie i Pomorze swoją polskość zawdzięcza jedynie wyrobionej samodzielności jednostek i zwartej sile ekonomicznej Polaków. Tak winno być i w innych zaborach. Stan narodowej gospodarki ekonomicznej musimy mieć zawsze na oku i nie pozwolić się wyprzedzać innym. A władze rządowe muszą to zrozumieć i ułatwić nam starania około rozbudowy prywatnego, narodowego, polskiego stanu posiadania.

Dawaliśmy i dajemy państwu dużo — w postaci podatków i świadczeń. Dajemy jeszcze coś więcej. My zorganizowani przedsiębiorcy graficzni dajemy państwu — obronę przed zakusami żywiołów antypaństwowych. Żaden z nas, zorganizowanych drukarzy-Polaków, nie dopuści, aby w jego zakładzie drukowały się wydawnictwa komunistyczne, antypaństwowe.

A ileż to tej „bibuły“ drukowano w pierwszych latach niepodległości Polski. Dziś nielegalne druki, „bibuła“ komunistyczna przychodzi tylko z wrogiej nam zagranicy, bo stoimy na straży.

Nie żądamy za to zapłaty, lecz chcemy normalnego, zdrowego rozwoju gospodarki ekonomicznej, bez wprowadzania „monopolów“ prasowych czy ogłoszeniowych, bez prób etatyzmu, dążącego do zaniku prywatnych przedsiębiorstw. Chcemy bez kłopotów patrzeć w dobre jutro przyszłości, widząc w inicjatywie prywatnej podnietę do coraz większego rozwoju polskich przedsiębiorstw graficzno-wydawniczych.

Miarą kultury i postępu każdego narodu jest ilość jego prasy i wydawnictw. Wzmożone czytelnictwo w szerokich masach nie jest do pomyślenia bez rozwoju przemysłu graficznego. Dlatego, mimo trudności — wierzę w to mocno — chwilowych, prędzej czy później nastąpić musi wspaniała era rozwoju i rozszerzenia się po dalszych zakątkach Rzeczpospolitej polskiego słowa drukowanego.

W tej myśli będziemy pracowali, zjednoczeni ze wszystkich dzielnic w jeden długo oczekiwany Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

Niechaj ten rok 1929, rok Powszechnej Wystawy Krajowej, rok Wszechpolskiego Kongresu Przemysłu Graficznego ze Związkami Wydawców i Dziennikarzy — rok zjazdów — niech nas zbliży jeszcze bardziej! Cele i zadania Związku zakreśliliśmy sobie szerokie. Urzeczywistnienie wielkiej idei upragnionego połączenia wszystkich dzielnicowych organizacyj nastąpiło. Wierzę, że obowiązek swój spełnimy, pracując nad utrwalaniem fundamentów naszej organizacji i nad rozwojem narodowego stanu posiadania w przemyśle graficznym. W braterskiej zgodzie i koleżeńskiej przyjaźni — drogą wspólnych poczynań — służyć będziemy jako cząstka narodu przyszłym pokoleniom, wpatrzeni w ideę przewodnią wielkiej i mocarstwowej Polski. *Edward Pawłowski.*

III. Międzynarodowy Kongres przemysłu graficznego w Londynie.

Jak wiadomo, odbędzie się w dniach 11 i 12 kwietnia rb. w Londynie kongres przedstawicieli zakładów drukarskich. Przemysł graficzny Rzeczypospolitej Polskiej reprezentowany będzie przez p. Edwarda Pawłowskiego z Poznania, prezesa Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie.

Na porządku obrad pierwszego dnia umieszczono kwestję międzynarodowej organizacji zakładów graficznych, podczas gdy tematem drugiego dnia będą sprawy międzynarodowej standaryzacji przemysłu graficznego.

Wieczorem pierwszego dnia Kongresu Lord-major Londynu podejmie delegatów obiadem w Guidhall'u.

Równocześnie z kongresem odbędzie się w Londynie, w znanej hali wystawowej „Olympia“, największa z dotychczasowych wystaw, obejmujących maszyny drukarskie wszelkiego rodzaju.

W piątek delegaci przyjmowani będą przez organizatora wystawy, p. F. W. Bridges'a. Wieczorem zaś tego samego dnia odbędzie się bankiet wydany przez stowarzyszenie właścicieli drukarń angielskich.

Oprócz naszego oficjalnego delegata, zgłosiły się z Polski dotychczas cztery osoby, które wezmą udział w zjeździe w charakterze delegatów-gości.

O godność narodową w wydawnictwach polskich.

Nietylko mniejszościom narodowym, ale i obcokrajowcom powodzi się w Polsce nienajgorzej. W szeregu przedsiębiorstw pracują w spokoju, jedzą polski chleb, korzystają z naszych urządzeń społecznych, a jednocześnie wrogo odnoszą się do wszystkiego, co polskie.

Szczególną nienawiścią do Polski pałają zwłaszcza Niemcy z Rzeszy lub Austrji.

Niedawno temu w wydawnictwie Krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ zdarzył się fakt niesłychany, świadczący z jednej strony o zuchwalstwie pracownika-Niemca, a z drugiej — o braku godności narodowej u czynników, kierujących zakładami wydawniczemi „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ i „Światowida“ w Krakowie.

Oto, co donosi Krakowska Agencja Dziennikarska (KAD) w komunikacie z dnia 19 marca 1929 roku:

K r a k ó w. Wydawnictwo „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w Krakowie było widownią następującego zajścia między pracownikami technicznymi Polakami a Niemcami, które wywołane zostało na tle obrazy polskich uczuć narodowych i państwowych przez Niemców.

Z pośród 7-miu Niemców zagranicznych, pracujących w oddziale rotograwury zakładów IKC, jeden z pośród nich, niejaki F l e i s c h m a n z W i e d n i a, odezwał się do rysownika Jaworskiego, wykonującego o r ł a p o l s k i e g o, temi słowy: „To jest g.... polskie!“ Na to Jaworski z oburzeniem odparł: „Pan się myli, to jest nasz biały orzeł polski!“ Fleischman z drwinami jednak podtrzymał po raz drugi swój sąd o godle państwowem.

Oburzeni tem pracownicy polscy zwrócili się do policji z prośbą o zajęcie się sprawą obrazy godła państwowego przez obcokrajowca. W wydziale śledczym „Pod Telegrafem“ w Krakowie przesłuchano na skutek tego 5-ciu świadków zajścia. Wszyscy jednozgodnie potwierdzili prawdziwość zeznań Jaworskiego. Na policję wezwany był również Fleischman, oraz przedstawiciele Dyrekcji Wydawnictwa.

Ponieważ Fleischman po tej przygodzie, nietylko nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, ani też n i e z o s t a ł z w o l n i o n y z p o s a d y w „Ilustrowanym Kurjerze Codz.“, lecz w dodatku p o c z ą ł s z y k a n o w a ć i o d g r a ż a ć s i ę p o l s k i m p r a c o w n i k o m, dwóch z pośród nich (Górnoślązak i Poznańczyk), z m u s z e n i b y l i p o d z i ę k o w a ć z a p o s a d y.

Zaznaczyć należy, że Wydawnictwo wspomniane w oddziale rotograwury 3-ch z kolei uczniów polskich zwolniło skutek nacisku Niemców, natomiast został przyjęty, mimo protestu polskiego związku litografów, jeden uczeń niemiecki aż z Augsburgu, który pobiera 500 zł miesięcznie, podczas gdy inny fachowy Polak (trawiacz), ojciec rodziny, otrzymuje zaledwie 400 zł miesięcznej płacy.

Fakt zaiste oburzający, na który winna zareagować cała prasa polska.

Rozumiemy zupełnie, że wydawnictwo „Ilustr. Kurjera Codz.“ w Krakowie sprowadziło pracownika-Niemca z zagranicy, gdyż mogła się okazać potrzeba z braku polskich sił technicznych w dziale rotograwury. Niezrozumiałem natomiast jest, że mimo obrażania polskiego godła narodowego i państwo-

wego przez pracownika-Niemca, dyrekcja zakładu nie zwalnia go z pracy, a więc toleruje jego wybryki i pozwala na szykanowanie i odgrażanie się pracownikom-Polakom. Dalej jeszcze przyjmowanie uczni-Niemców z zagranicy, a zwalnianie uczni-Polaków też nie świadczy pochlebnie o godności narodowej wydawców „Ilustr. Kurjera“ i „Światowida“.

Charakterystycznem jest, że w pierwszym rzędzie wyciągnęli konsekwencje z tak pojętego stanowiska wydawców, — pracownicy: Górnoślązak i Poznańczyk.

I tu należy podkreślić z uznaniem ich poczucie godności narodowej.

Niezrozumiałem jest także w tej sprawie stanowisko polskiego Związku Litografów. Niejednokrotnie przecież związki pracowników graficznych w Krakowie miały dość siły na to, aby nie dopuszczać tam do pracy pracowników z innych dzielnic Polski, mimo, że w Poznańskiem i na Pomorzu pracuje bardzo dużo sil z Krakowa. Natomiast nie mają, czy też nie chcą mieć siły na ujęcie się za obrażonymi w swych uczuciach narodowych pracownikami-Polakami.

Mimo rzekomej solidarności klasowej, — bliższym winien być kolega-Polak, choć z innej dzielnicy, niż Niemiec z Rzeszy czy Austrji.

Pracownicy-Niemcy celowo nie dopuszczają Polaków do wyuczenia się w dziale techniki rotograwurowej, aby sami jedynie mieć monopol.

W Polsce chwilowo brak wykwalifikowanych pracowników z działu rotograwury, a jeżeli są, to nie mogą wyruszyć do większych miast na posady, nie mogą wyuczyć dalszych sił, gdyż klasowe związki drukarzy i litografów robią im niemożliwe trudności.

Państwo także powinno wkroczyć w te stosunki. Szereg rządów w innych krajach robi ograniczenia przyjazdu sił pracowniczych. W innych krajach jest szereg ustaw o ochronie rynków pracy. A u nas, pomimo pewnego bezrobocia, nawet w przemyśle graficznym, mimo nawet istnienia sił wykwalifikowanych, — sprawa przyjazdu pracowników z zagranicy nie doznaje przeszkód. — Obciąża się przez to fundusze bezrobocia, z krzywdą kraju i z krzywdą pracowników polskich, którzy wraz z pracodawcami płacą na ten fundusz.

Sprawami tego rodzaju zajmie się niewątpliwie powstały niedawno Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego, którego założenie jest w niemałym stopniu zasługą Poznania.

Szkolenie dalszych pracowników w działach nowoczesnej techniki jest tu rzeczą wskazaną i konieczną.

Nie będzie wówczas potrzeby angażowania sił pracowniczych z zagranicy, sił drogich, a nawet wrogich dla kraju, obrażających godło państwa, jak to miało miejsce w wydawnictwie „Ilustr. Kurjera Codz.“ i „Światowida“ w Krakowie.

Nie do pomyślenia byłoby, gdyby Polak zagranicą pozwolił sobie na łżenie godła narodowego i państwowego. Dla tego też ów pracownik-Niemiec winien być ukarany i wysiedlony z granic Polski. Winny tego dopilnować czynniki kompetentne i zainteresowane w tej sprawie. *M. M.*

Stan przemysłu graficznego we Włoszech.

Na drugim międzynarodowym kongresie właścicieli zakładów graficznych, odbytym w Kolonji nad Renem z okazji międzynarodowej wystawy prasy przedstawił Giuseppe Luigi Pomba, prezydent stowarzyszenia „Federazione Nazionale Fascista dell' Industria Grafica ed Affini“ w Rzymie współczesny stan przemysłu graficznego we Włoszech jak następuje:

Z chwilą, gdy socjalizm zaczął rozwijać swą propagandę we Włoszech, to pracownicy zajęci w przemyśle graficznym byli już od pewnego czasu zorganizowani we własnym związku zawodowym. Oni mieli już około ośmdziesiąt lat pracy organizacyjnej, a więcej aniżeli pięćdziesiąt lat pracy stowarzyszeniowej za sobą. Związek pracowników drukarskich powstał w dniu 16 grudnia 1872 roku. Związek drukarski był zatem pierwszą i pozostał aż do nastania faszyzmu jedną z niewielu najdoskonalszych organizacyj fachowych, nietylko po nazwisku, lecz w całem tego słowa znaczeniu, ponieważ później i równocześnie powstałe organizacje w rzeczywistości były tworami politycznymi, które ze względu na mniejsze trudy i kłopoty materjalne łatwiej powstawały i rozpadały się, aniżeli prawdziwe organizacje fachowe. W przeciwstawieniu się do związku zawodowego pracowników graficznych organizowali się jako logiczne zjawisko zrazu sporadycznie w najważniejszych miastach północno-włoskich, później w całych Włoszech również przemysłowcy graficzni w swym związku „Federazione dell' Industria Grafica Italiana“, który zatem ma starą tradycję i bogate doświadczenie zawodowe za sobą.

Przemysł poligraficzny we Włoszech znajduje się od powstania zjednoczonego królestwa, wyjąwszy zastój krótkotrwały podczas wojny światowej i bezpośredniego okresu powojennego w stałym rozkwicie. Według podań centralnej instytucji statystycznej królestwa włoskiego — policzenie zawodowe przemysłu i handlu z dnia 15 października 1927 roku — liczy włoski przemysł poligraficzny, bez przemysłu papierniczego, w całości 7969 zakładów i 58 152 pracowników graficznych. Przedsiębiorstw wydawniczych istnieje w kraju 808 a zajętych jest w nich 8205 pracowników. Przemysł papierniczy liczy 2255 zakładów i zatrudnia 45 226 pracowników. W pierwszym rzędzie figuruje przemysł poligraficzny Lombardji; po nim według kolei znaczenia postępuje przemysł graficzny Piemontu, Latium, Wenecji, Toscany, Emilji, Campanji, Ligurji i Sycylji. Stosunek procentualny zajętych w przemyśle poligraficznym pracowników we Włoszech skreślić można na 18 na każde 10 000 mieszkańców liczących ponad 10 lat życia.

Stosowane we Włoszech tłocznie drukarskie i maszyny do składania czcionek należą do najnowocześniejszych i najdoskonalszych w całej Europie. Oprócz tego są w kraju licznie rozpowszechnione nowoczesne maszyny ofsetowe i rotograwurowe, a każda drukarnia poważniejsza jest w nie uposażona, oraz jest w stanie doskonale te nowoczesne sposoby graficzne z powodzeniem zastósować.

Przemysł graficzny we Włoszech na ogół nie przyją form wielkiego przemysłu, lecz w większej mierze cech rękodzielniczych. Atoli od kilkunastu lat pod tym względem zauważyć można rozwój w kierunku nowych form bardziej skoncentrowanego życia przemysłowego: małe zakłady graficzne zlewają się w większe, a te znów łączą się z jeszcze większymi. Stale, z roku na rok zbliża się chwila, w której zjawi się w kraju wielki przemysł graficzny, popierany przez narodowy rząd włoski.

Według biuletynu obwieszczeń włoskich (Boletino delle Publicazioni Italiane) centralnej bibljoteki

narodowej we Florencji, wzrosła produkcja książki w 1926 roku na 5873 nowych wydawnictw dziełowych, a ten wzrost potężnieje nadal od roku 1925. Statystyka wykazuje, że według treści rzeczonych dzieł dzielą się kolejno wydawnictwa włoskie na podręczniki naukowe, romanse, dzieła filologiczne, wiedzę społeczną, muzykę, dramat, historję, religję, rolnictwo, dzieła przyrodnicze i tym podobne.

Rynkiem zbytu dla włoskiej produkcji książki jest przedewszystkiem rynek krajowy. Najwdzięczniejsze pola eksportowe dla książki włoskiej są części łacińskie Ameryki i Hiszpanji, a to z powodu tego, że język włoski bywa tam rozumiany. Obecnie jednakże eksport książki włoskiej wzrasta wskutek gorączkowej propagandy faszystowskiej coraz to bardziej po wszystkich krajach Europy zachodniej. Z krain zagranicznych, które nabywają dzieła włoskie w tłomaczeniu na język krajowy (1926 roku 582 tłomaczonych dzieł) przychodzi w rachubę w pierwszym rzędzie zawsze jeszcze Francja, następnie Niemcy i Anglja. Tłomaczone bywają w pierwszym rzędzie romanse, a pozatem dzieła filologiczne i przyrodnicze oraz podręczniki naukowe.

Rozpowszechnienie płodów drukarskich we Włoszech spotęgowało się w mierze olbrzymiej. Wszystkie warstwy społeczne, nawet na najniższym poziomie stojące, biorą za pomocą czytelnictwa gazet, czasopism i dzieł belletrystycznych udział w tym ruchu kulturalnym. Ażeby to sobie uprzytomnić, należy nietylko zwracać uwagę swą na wysokość liczby wydanych rokrocznie nowych dzieł włoskich, lecz także na wysokość nakładu każdego nowowydanego dzieła, które jedynie są słusznym wskaźnikiem w kierunku stwierdzenia, jak dalece rozwinął się ruch naukowy i czytelnictwo wogóle. Nakłady osiągają liczby olbrzymie, mianowicie nakłady dzieł traktujących o powszechnej historji kultury, dzieł historycznych, geograficznych, encyklopedystycznych, słowników i dzieł powieściowych. Poszczególne przedsiębiorstwa książki włoskiej specjalizują się powoli na poszczególne rodzaje wydawnictw. Zjawisko to w głównej mierze przyczyni się do nadania przyszłego charakteru produkcji książki włoskiej, która jak to już bywało w okresach dawniejszych znajduje się na drodze ku coraz to szczytniejszym celom.

Sprawa szkolenia uczni we Francji.

Już od długich lat słychać w kołach drukarskich Francji skargi z powodu lekkomyślnego postępowania bardzo wielu mistrzów, zaniedbujących zawarcie pisemnych umów z rodzicami lub opiekunami uczniów.

Zawarcie umowy stało się we Francji nareszcie prawem, grożącem karami temu, który się do tego nie zastosuje. Naród francuski jednak, najkonserwatywniejszy ze wszystkich w Europie, nieubłaganie trzyma się starego zwyczaju i nie może się jakoś pogodzić z nowoczesnemi poglądami.

Wobec tego p. Gabrjel Delmas z Bordeaux, jeden z najzasłużeńszych szermierzy francuskiego zawodu drukarskiego, wysłał do wszystkich właścicieli drukarni, zamieszkałych w odnośnym departamencie, cyrkularz, w którym dosadnio wskazuje na obowiązek zawarcia pisemnych umów uczniowskich.

W cyrkularzu tym, który zarazem ogłoszony był we wszystkich pismach zawodowych, porusza p. Delmas szereg spraw i punktów, które również i nas zainteresują.

Na wstępie p. Delmas zwraca uwagę na to, że ustawa, chociaż dopiero niedawno zaprowadzona, reguluje w pierwszym rzędzie czas pracy dziennej na 8 godzin, a tygodniowej na 48 godzin. Co do liczby uczniów ustawa przepisuje, że na pięciu czeladników każdego poszczególnego działu pracy przypada jeden uczeń.

Wedle relacyj profesorów i egzaminatorów skonstatowano w kształceniu uczni znaczny postęp, lecz tylko — w teorji, a nie w praktyce. Winę przypisuje się w tym razie pryncypałom, którzy obowiązków swych nie dopełnili.

Sprawa rekrutacji uczni wymaga również jak najrychlejszej poprawy. „Drukarz winien posiadać inne wykształcenie, aniżeli — taczkarz!“ Jest więc koniecznością, by odpowiednich młodzieńców wybrać z tych, którzy, mając lat 16, ukończyli wyższą szkołę ludową i otrzymali odpowiedni dyplom. Tyczy się to przedewszystkiem składaczy. Przed przyjęciem ucznia winien on być egzaminowany co do ewentualnej zdolności w zawodzie drukarskim.

Również polecenia godną sprawą byłaby wymiana uczni między rozmaitemi firmami, umożliwiając im przyswojenie odnośnych potrzebnych wiadomości fachowych, chroniąc ich przez to przed specjalizacją. W większych zakładach, uprawiających rozmaite techniki grafiki, uczeń przechodzić winien z jednego oddziału do drugiego. Gdyby pracodawcy-mistrze stosowali się do tych wymagań, nie odczuwaliby tak ciężko nietylko twardą stronę prawa, ale również inaczejby się zapatrywali na wypełniających swe obowiązki inspektorów pracy i władz rzemieślniczych. Przez współpracę z władzami przyczyniliby się sami do udoskonalenia zawodu nietylko z korzyścią dla siebie, ale i dla potomności, mając zarazem przekonanie, że obowiązki socjalne godnie spełnili. Uczeń nie ma być źródłem zysku i lekko dającą się wyzyskać siłą. Musimy sobie uprzytomnić, że dobrze kwalifikujące siły osiągniemy tylko przez udostępnienie im dobrej nauki, że koszta dobrej nauki niemniej potrzebne są dla rozwoju interesu, jak koszta przeznaczone na uzupełnienie i polepszenie materjałów graficznych.

Poraj.

Z chwili bieżącej

Wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom i Współpracownikom zasyłamy serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja!“

Odebranie debitu pocztowego czasopismom zagranicznym. Wskutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych odebrany został debit pocztowy następującym czasopismom, których w Polsce rozpowszechniać nie wolno:

„Radjo Słuszatiel“, wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim;

„Klub“, wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim;

„Kooperatiwnaja Żiźń“, wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim;

„Wiestnik“, wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim;

„Postrojka“ wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim;

„Ateist“, wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim;

„Ekonomiczeskoje Obozrenije“, wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim;

„Batrak“, wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim;

„Huculskij Kurin“ (broszura) wydanej w Pradze w języku ukraińskim;

„Piszczewik“, wydawanemu w Moskwie w języku rosyjskim.

Zmodernizowanie maszyn do składania czcionek. Fabryka maszyn do składania czcionek Mergenthalera rozesłała swej klienteli broszurkę traktującą o zmodernizowaniu starych i zużytych linotyp, które były czynne 20 lub 25 lat i dłużej. Przedsiębiorstwo rzeczone przyobiecuje swej klienteli, że przez usuwanie zużytych, starego typu części maszyn i zastąpienie nowemi częściami, zmodernizowanemi w ciągu ostatnich lat starą, zużytą linotypę jest w stanie tak odnowić i zmodernizować, że niby nowa maszyna tego samego modelu pracować będzie w stanie jeszcze przez dziesięć lat i dłużej nawet.

Zlikwidowanie najstarszej drukarni w Niemczech. Gazeta „B. Z. am Mittag“ w Berlinie doniosła, że drukarnia Fabera w Magdeburgu, najstarsza drukarnia w Niemczech, założona w 1485 r., przestanie istnieć. Personelowi tej drukarni akcydensowej wypowiedziano stanowiska.

Stuletni jubileusz drukarni i introligatorni. Drukarnia akcydensowa i introligatornia Ottona Rollwagena w Nördlingen, w Niemczch, obchodziła stuletni jubileusz istnienia.

Uproszczony sposób wyrobu kliszy. O. S. Oeverland, dysponent fabryki kliszy w Stavanger, w Norwegji, wynalazł nowy, uproszczony sposób wyrabiania kliszy, który polega na tem, że płyty metalowe podobnie jak płyty fotograficzne i filmy stają się światłoczułe. Przez eksponowanie utwierdza się obrazek na płycie metalowej.

Wyrób kliszy sposobem Oeverlanda, jak zagraniczne czasopisma fachowe donoszą, przyczyni się znacznie do potanienia i ułatwienia wyrobu kliszy w ten sposób, że będzie można oszczędzić sobie niektórych dotychczas koniecznych manipulacyj fotograficznych. Również przeniesienie dekoratywnych obrazków wprost na przedmioty metalowe nowy wynalazek umożliwił, jak to na niedawno w Stavanger urządzonej wystawie wystawiono na pokaz.

Światowa wystawa maszyn drukarskich. Z okazji trzeciego międzynarodowego kongresu drukarskiego w Londynie zostanie w kwietniu r. b. w „Olympia Palast“ otwarta światowa wystawa tłoczni pospiesznych i innych maszyn dla przemysłu drukarskiego. Wystawa zapowiada się wspaniale. Na parterze rzeczonego gmachu ustawione będą maszyny drukarskie i kompletne drukarnie. Zgromadzono tam olbrzymią ilość materjału, który uwidoczni mechaniczną stronę olbrzymich zakładów przemysłu graficznego. Jak słychać, to na wystawie rzeczonej reprezentowane będą wszystkie działy przemysłu graficznego: drukarstwo dziełowe i gazetowe, litografja, offset, rotograwura i introligatornia.

Na pierwszem piętrze zwyż wspomnianego olbrzymiego gmachu wystawowego przedstawiane będą najnowsze sposoby drukarskie i reprodukcyjne, znajdujące się dotychczas w stadjum doświadczenia i rozwoju.

Powszechna Wystawa Krajowa

Ministerstwo Komunikacji przewiduje rozszerzenie ulg kolejowych dla jadących na P. W. K.

W związku z ostatnim pobytem w Poznaniu i Zbąszyniu p. Ministra Komunikacji Kühna, który badał możliwości daleko idących udogodnień komunikacyjnych dla osób i grup udających się na Powszechną Wystawę Krajową, dowiadujemy się, że w Ministerstwie Komunikacji rozważany jest projekt przyznania 66 procent zniżki kolejowej dla robotników i wycieczek organizacyjnych na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej — zniżki, które przyznane zostały ostatniem zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji dla grup wycieczkowych młodzieży szkolnej.

Dalej Min. Komunikacji, pragnąc przyczynić się do wzmożenia ruchu turystycznego w całym kraju nosi się z zamiarem wydania okrężnych biletów kolejowych (2-miesięcznych i 2-tygodniowych), które upoważniałyby do 33 proc. zniżki. W płaszczyźnie rozważanych udogodnień kolejowych przewidziane jest również przyznanie roszczenia do osobnego wagonu kolejowego dla grup wycieczkowych, złożonych z 35 osób, a do osobnego pociągu dla grup wycieczkowych obejmujących 450 osób. Wycieczki takie musiałyby być zgłoszone najpóźniej na 4 tygodnie przed wyjazdem do swych Dyrekcyj Kolejowych, oraz do centralnych biur wycieczkowych, urzędujących jedno — w Min. Komunikacji, drugie — w Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej.

Apel do wystawców Powszechnej Wystawy Krajowej.

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej na posiedzeniu swem w dniu 18 bm. postanowił zwrócić się za pomocą prasy do wszystkich wystawców, aby nadsyłali eksponaty w zakontraktowanych i przewidzianych terminach.

Niewątpliwie, że niebywałe mrozy zimy tegorocznej hamowały i u wystawców bardzo poważnie tempo pracy. Na to jest tylko jedna rada, że obecnie trzeba podwoić i potroić wysiłki, aby wyrównać straty czasu jakie wskutek zimy powstały. PWK jest organizacją ogromną, prace wszystkie muszą być równoległe, jakiekolwiek opóźnienia pociągają za sobą wstrzymanie robót budowlanych, instalacyjnych, drogowych i wszystkich innych przygotowań technicznych, nie mówiąc o stronie dekoracyjnej. Zarząd PWK nie może dopuścić, aby niepunktualność jednostek skompromitowała dzieło, które jest własnością całego narodu. Stąd też wobec tych wystawców, którzy nie zastosują się do wyznaczonego terminu ostatecznego przesyłki eksponatu, Zarząd PWK będzie musiał zastosować wszystkie rygory, jakie są przewidziane w ogólnych warunkach. Sądzimy, że każdy, ktokolwiek rozumie, ile tysięcznych trudności Zarząd musi pokonywać, to nasze stanowisko uzna za słuszne i sprawiedliwe.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Wyrób papieru banknotowego.

Podjęte i przeprowadzone w ostatnich latach przez urząd amerykański „Bureau of Standards" próby w kierunku udoskonalenia papieru używanego na wyrób banknotów, dały znamienne i nieoczekiwane wyniki. „Bureau of Standards" dążyło do uzyskania papieru, któryby od dotychczas używanego do druku banknotów był odporniejszym wobec tarcia i zaginania. Pozatem zbadane być miały możliwości, któreby były w stanie wpłynąć korzystnie na to, ażeby i prywatny przemysł papierniczy był w stanie tego rodzaju odporne papiery wyrabiać.

Pierwsze już próby jasno wykazywały, że klejenie papieru, które wedle powszechnie uznanego zdania ma odporność papieru potęgować, podczas druku zupełnie zanikło. Jedynie samoistna spoistość włókien papki papierniczej, które podczas druku w żaden sposób nie bywają uszkodliwione, stanowią o stopniu wytrzymałości papieru podczas późniejszego używania.

Na podstawie tych rozważań wybrało ministerstwo finansów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej według sposobu podanego przez „Bureau of Standards" wyrobiony i zbadany papier jako zasadniczy papier banknotowy. Papier ten zgoła nie jest ziarnistym. Zaginanie tego papieru banknotowego w gotowym stanie wyrobionego zeń pieniądza papierowego może nastąpić przeszło pięć tysięcy razy, a banknot się coprawda pognie, atoli nie podrze, zarówno czy jest wzdłuż czy wszerz zgięty. Te dwa zaginania banknotów w praktyce niezawodnie najczęściej zachodzą.

Żadna prywatna fabryka papieru w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nie była w stanie tego rodzaju odpornego papieru banknotowego wyrobić. Różne amerykańskie fabryki papieru podjęły się jednakże produkcji takiego papieru według wskazań urzędu „Bureau of Standards", tak że w przyszłości amerykańskie ministerstwo finansów nie będzie potrzebowało we własnym zarządzie papier rzeczony produkować. Konieczne zapotrzebowanie dostarczy handel papierniczy, co przyczyni się w praktyce do znacznej oszczędności.

Dalej rozpoznano, że część papki papierniczej, wyrobionej z płat lnianych, jedynej tego rodzaju papki, której do wyrobu papieru, o którym mowa, dotychczas używano, bez żadnej szkody dla wytrzymałości i odporności może być zastąpioną o wiele tańszą papką bawełnianą.

Przemiał szmat lnianych przy użyciu natrium wpływa korzystniej na udoskonalenie papieru w kierunku odporności i podatności w druku, aniżeli przy zastosowaniu sposobu wapiennego. Również zaleca się, ażeby w miejsce ałunu podczas klejenia używano formolu (Phormol), ponieważ w ten sposób uniknie się zjawisk fermentacyjnych.

W Ameryce oceniają, że papier rzeczony na podstawie tego udoskonalenia o przeszło 40 procent przedłuży żywot wyrobionych zeń banknotów.

Przemysł papierniczy we Finlandji.

Fachowe czasopismo papiernicze we Finlandji „Pappers och Frävarntidskrift för Finland" donosi:

Finscy fabrykanci papieru gazetowego mają tylko drobną część swej tegorocznej produkcji na sprzedaż i stąd niezbyt troszczą się o nowe zlecenia na dostawę papieru. Oczywiście odczekają oni wyniku obrad kanadyjskich i amerykańskich producentów papieru gazetowego, które trwają od listopada 1928 roku, dotychczas rzekomo bez żadnego wyniku. Rynki papiernicze na Dalekim Wschodzie dotychczas się nie ożywiły. Ożywienie popytu przewidywane było w ciągu marca. Ceny są niezmienne, stałe. Ożywiony popyt na trwałe papiery opakunkowe trwa nadal i fabryki finlandzkie zyskały sporo zleceń i mają produkcję na okres dłuższy zamówioną. Pomimo to nie liczą się z możliwością podwyższenia cen w czasie bieżącym. Papier oporny wobec tłuszczów bywa pożądany, również zawarto sporo umów na dostawę papierów M. G. Cap i Chinacap po cenach konwencyjnych. Rynek zbytu na papiery przedniejsze w ostatnich tygodniach, zdaje się, nieco zmalał, pomimo to producenci zdołali dotychczasowe ceny utrzymać.

Na zdatny do bielenia i silnowłóknisty błonnik drzewny fabryki finlandzkie mają produkcję na rok bieżący niemal zupełnie wykupioną, również inne gatunki masy drzewnej do pewnego stopnia są wykupione. Rynek światowy na błonnik, zdaje się, nieco się polepszył, w każdym razie uległa spotęgowaniu chęć nabywcza. Zarówno angielskie jak kontynentalne rynki nabywcze dopytują się w przedmiocie zawierania umowy na dostawę w roku 1930, atoli fińscy producenci nie są skłonni do zawierania takich umów. W niektórych wypadkach atoli sprzedali starym odbiorcom po nieco lepszej od dotychczasowej cenie z dostawą w 1930 roku, z czego wysnuć można, że ceny finlandzkie w roku przyszłym nieco podskoczą.

Finlandzki eksport błonnika roślinnego w 1928 roku przedstawia się w tonnach masy sulfitowej (względnie sulfatowej) jak następuje: do Anglji 108 735 (10 944), do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 82 134 (34 483), do Francji 40 587 (4512), do Niemiec 7479 (32 446), do Rosji 31 659 (1594), do Belgji 26 576 (3512), do Ameryki Południowej 20 276 (1444), do Włoch 12 610 (1656), do Danji 5766 (624), do Holandji 4153 (553) do Hiszpanji 4257 (—) tonn.

Wywóz błonnika roślinnego w styczniu r. b. wynosił 30 460 tonn wobec 21 770 tonn w styczniu 1928 roku. Z tego niemal trzecią część wysłano do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Niemcy sprowadziły 1439 tonn masy sulfatowej.

Właściciele miażdżarń drewna zawarli umowy na poważne ilości wilgotnej masy drzewnej z dostawą w roku bieżącym. Ceny są bardzo niskie, atoli istnieje nadzieja, że popyt się powiększy, ponieważ rynek papierniczy się ożywił. Współpraca miażdżarzy drewna w Szwecji, Norwegji i Finlandji dała doskonałe wyniki: na rok 1930 zawarto kilka umów po nieco lepszej cenie. Suchej miazgi drzewnej Finlandja niewiele produkuje i wysyła takową tylko stałym odbiorcom. Stan wody pomimo silnych mrozów nie pogorszył się; wody starczyło, by zakłady utrzymać

w pełnym biegu. W ostatnim czasie nadeszło sporo zleceń na dostawę papy drzewnej, jednakże cena zań nie polepszyła się. Wywóz suchej masy drzewnej i papy drzewnej wynosił w styczniu r. b. 11 400 tonn, wobec 10 600 tonn w styczniu roku zeszłego.

Notatki

Import papieru Grecji w 1928 roku. Według ogłoszonej w dniu 25 lutego r. b. przez ministerstwo finansów w Atenach statystyki sprowadziła Grecja w roku ubiegłym z zagranicy: 2.285 tonn papy wartości 16 miljonów drachm, 2.248 tonn papieru drukarskiego wartości 27 miljonów drachm, 66 tonn drukowanych książek wartości niemal 3 miljonów drachm i 24 tonn maszyn do pisania wartości niemal 7 miljonów drachm.

Jubileusz czechosłowackiego zjednoczenia przemysłowców papierniczych. „Hospodarske Sdruženi Prumyslu Papiru v Praze" (Gospodarcze zjednoczenie przemysłu papierniczego w Pradze) z okazji dziesięcioletniego swego istnienia wydało dzieło pod powyższym nagłówkiem, w którem podane są historja powstania i rozwoju wspomnianego zjednoczenia, urządzeń i działalności tegoż, cenne dane statystyczne o czechosłowackiej produkcji papierniczej i wywozie papieru za granicę, pozatem dzieło to zawiera opisy i ilustracje zakładów fabrycznych swych członków. Treść dzieła zawiera niemal 190 stronic druku, formatu 18 × 26 cm na żółtawym przednim papierze drukarskim w języku czeskim i niemieckim. Opisy fabryk papierniczych w Czechosłowacji zawierają niejednokrotnie bardzo cenne dane z historji przemysłu papierniczego. Dzieło rzeczone daje doskonały pogląd na gospodarcze znaczenie fabrykacji papieru i masy papierowej w republice czechosłowackiej oraz o skutecznej pracy zjednoczenia gospodarczego na rzecz powodzenia tamtejszego przemysłu papierniczego.

Wiadomości z firm

Tow. Akc. Drukarnia „Lech", Gniezno. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów odbędzie się w dniu 16 kwietnia r. b. o godzinie 5 popołudniu w lokalu własnym w Gnieźnie, ul. Chrobrego nr. 2. — Z porządku obrad: wybór przewodniczącego walnego zgromadzenia; sprawozdanie roczne rady nadzorczej i zarządu; przedłożenie bilansu z 31 grudnia 1928 roku; przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania radzie nadzorczej i zarządowi oraz podział czystego zysku; wybór trzech członków rady nadzorczej w miejsce ustępujących; wolne wnioski. — Jako zarząd są podpisani pp. Z. Terakowski i dr. I. Trepiński.

Pomorska Drukarnia Rolnicza, Sp. Akc., Toruń. Prezes rady nadzorczej dr. Esden-Tempski ogosił bilans brutto sporządzony na dzień 30 czerwca 1928 r. i przerachowany na dzień 1 lipca tegoż roku, a zamykający się ogólną sumą 884 443,89 względnie 998 384,91 złotych. — Pozycje stanu czynnego, w nawiasie pozycje przerachowane: kasa 11 613,11 zł; Bank Polski 551,38 zł; P. K. O. 236,63 zł; papiery wartościowe 276,49 zł; grunta i nieruchomości 116 312,44 (188 312,44) zł; maszyny 149 221,74 (188 682,73) zł; czcionki 65 099,34 zł; ruchomości 23 564,36 (26 044,39) zł; towary 2 645,66 zł; materjały 97 637,06 zł; wydawnictwa własne 65 618,05 zł; dłużnicy 97 733,66 zł; robocizna 134 684,44 zł; koszty handlowe 117 859,68 zł; sumy przechodnie 1 389,85 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 100 000 (200 000) zł; fundusz rezerwowy przerachowany 13 941,02 zł; długi hipoteczne 57 720,98 zł; akcepta 109 950,98 zł; wierzyciele 116 212,24 zł; banki 225 360,37 zł; produkcje 256 698,54 zł; sumy przechodnie 12 416,58 złotych.

Zysk z roku 1927 wynosił 12 416,58 złotych.

Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc., Bydgoszcz. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 roku, zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 1 262 099,92 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa 7 231,72 zł; udziały 9 150 zł; akcje Banku Polskiego 2 600 zł; pożyczka konwersyjna 1 890 zł; kaucje 1 074 zł; materjały 39 534,71 zł; maszyny 405 581,85 zł; czcionki 24 744,28 zł; urządzenia 22 512,85 zł; samochody 62 335,58 zł; zaprzęg 836 zł; cele społeczne 4 300,75 zł; utrzymanie wydawnictwa 406 774,01 zł; koszty przetwórni 46 003,47 zł; pensje 21 505 zł; koszty handlowe 107 630,04 zł; utrzymanie zaprzęgu 1 085,20 zł; utrzymanie samochodów 23 289,54 zł; utrzymanie maszyn 5 068,85 zł; odsetki 11 713,85 zł; nieruchomości Pozn. 48 530,88 złotych; reparacje nieruchomości w Poznaniu 4 218,57 złotych; cele wyborcze 4 488,77 złotych. — Pozycje stanu biernego: banki 52 031,97 zł; Conto Corrent 12 335,84 zł; sumy przechodnie 526,30 zł; kapitał akcyjny 100 000 zł; rezerwa ustawowa 25 000 zł; fundusz rezerwowy 96 994,05 zł; dywidenda 35 126,92 zł; weksle 207 373,03 zł; ogłoszenia 163 611,25 zł; przedpłata 468 653,36 zł; przetwory 62 329,94 zł; filja 31 996,45 zł; dochód z papierów wartościowych 514 zł; utrzymanie nieruchomości w Poznaniu 1 109,05 zł; różnice walutowe 4 497,76 złotych.

Kluczewska Fabryka Papieru, Tow. Akc., Warszawa. Zarząd przedsiębiorstwa zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie przedsiębiorstwa na 4-go kwietnia 1929 r. o godz. 17,30 w Warszawie przy ul. Moniuszki nr. 4. — Z porządku obrad: wybór przewodniczącego; sprawozdanie zarządu w sprawie przeprowadzenia bocznicy kolejowej od fabryki do stacji Rąbsztyn; upoważnienie zarządu do nabycia niezbędnych dla fabryki gruntów; powiększenie kapitału zakładowego o 1 500 000 złotych, drogą nowej emisji 15 000 akcyj po 100 złotych wartości nominalnej każda; powzięcie uchwały co do zaciągnięcia pożyczki obligacyjnej oraz upoważnienie zarządu do jej zrealizowania; wolne wnioski.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.